



Przez wiarę Abraham ofiarował Izaaka

„A GDZIE JEST JAGNIĘ NA CAŁOPALENIE?”

„Przez wiarę Abraham poniósł na ofiarę Izaaka, gdy był wystawiony na próbę, i ofiarował jednorodzonego, on, który otrzymał obietnicę” – Hebr. 11:17 (BW).

Lekcja z 1 Mojż. 22:1-14

W jedenastym rozdziale Listu do Hebrajczyków św. Paweł wymienia wielu bohaterów wiary. Najwięcej uwagi poświęca jednak Abrahamowi. Podkreśla nie tylko jego wiarę, ale także uczynki i ofiarę. Słowo Boże uczy, że Bóg wymaga wiary zawsze, ale szczególnie dotyczy to trzech okresów czasu:

1. Gdy Bóg zawierał przymierze obietnicy z Abrahamem – był to czas, gdy wiara była konieczna, ale także uczynki i ofiary.
2. Od dania obietnicy Abrahamowi upłynęło ponad dwa tysiące lat i przyszedł czas wypełnienia się obietnicy w Jezusie Chrystusie – ponownie konieczna była wiara, aby uznać Jezusa za Mesjasza i Syna Bożego.
3. Od narodzenia Chrystusa upłynęło 2000 lat i znów zachodzi potrzeba wielkiej wiary w obecność Pana i skompletowanie Kościoła.

Jezus powiedział: „...Tylko, czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” – Łuk. 18:8 (BW). Wszystkie rozporządzenia Boże przyjmowane są wiarą. Dlatego „...wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych” – Hebr. 11:1 (BG). Wiara jest nadzieją; obejmuje w sobie myśl o obietnicy uczynionej przez Wszechmocnego Boga, który się nie zmienia. To wiara nieustannie ufa, bez względu na okoliczności. Nadzieja ma grunt w wierze, która ma z kolei wsparcie w obietnicach.

Święty ap. Paweł wskazuje nam Abrahama jako wzór bohatera wiary, a chcąc wzniecić w nas uświęcenie, ożywienie i uwielbienie dla Boga, przypomina, że Abraham został nagrodzony Izaakiem i wieloma błogosławieństwami. Przy końcu Wieku Żydowskiego próbę wiary przechodził Chrystus i pierwotny Kościół. A w końcu Wieku Ewangelii ostatni członkowie Kościoła i Wielkiego Grona. Wszyscy otrzymują nagrodę dlatego, że wytrzymali próbę wiary.

Próba wiary

Abraham uwierzył Bogu i posłusznie opuścił rodzinę, pozostawił swoją ziemię i groby ojców. Wędrował jako cudzoziemiec po ziemi swego dziedzictwa. Cierpliwie czekał na narodziny syna. Nadzieja spełniła się, dziecko rośło, rozwijało się, wchodziło w wiek męski. Abraham cieszył się ze spełnionych nadziei. Gdy radość ogarnęła jego serce ze spełnionej obietnicy, patriarcha stanął wobec próby większej niż wszystkie poprzednie, które spotkały go w życiu.

Odezwał się Bóg słowami, które musiały napętliać serce ojca bólem: „*I rzekł: Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złoż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem*” – 1 Mojż. 22:2 (BW). Izaak był szczęściem, światłem jego domu, pociechą na stare lata, a przede wszystkim dziedzicem obiecanego błogosławieństwa. A teraz Bóg sobie życzy, by przelał krew swego syna własnymi rękami. To były wielkie przeżycia dla sługi Bożego...

Na pewno i Szatan przyszedł ze swoimi sugestiami – „Nie będziesz zabijał”. Co z tym wszystkim miał zrobić Abraham? Być może wyszedł przed namiot popatrzył spokojnie w rozgwieżdżone niebo i przypomniał sobie obietnicę otrzymaną przed pięćdziesięcioma laty, że jego potomstwo będzie tak liczne jak gwiazdy. A przecież ta obietnica miała się wypełnić przez Izaaka – jak więc może być on uśmiercony? W swojej boleści padł na kolana i modlił się. Prosił o jakieś potwierdzenie rozkazu... czy naprawdę musi spełnić ten straszliwy obowiązek wobec ukochanego syna? Przypomniał sobie anielskie potwierdzenie wobec Sodomy, być może i w tym przypadku otrzyma jakieś potwierdzenie, które by go upewniło, co ma zrobić. Nikt z aniołów nie przybył, by mu pomóc. Ciemność otaczała go ze wszystkich stron, ale rozkaz Boży wciąż niezmiennie brzmiał w jego uszach: „*Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz*”. Tego polecenia nie można było nie posłuchać. Wrócił do namiotu. Izaak spał twardym snem, w pobliżu spała jego matka Sara. Abraham zastanawiał się, czy obudzić ją, aby jeszcze raz mogła uściskać i pocałować swojego syna? Czy powinien powiedzieć jej o tym żądaniu Bożym? Mógł ulżyć swojemu sercu i podzielić się z nią tą straszną odpowiedzialnością. Co zrobić? Powstrzymał się jednak, być może w obawie, że Sara mogłaby mu przeszkodzić. Izaak był przecież jej radością i dumą, jej życie było związane z nim, więc miłość matki mogłaby odmówić tak wielkiej ofiary.

Abraham zdecydował się obudzić swojego syna, mówiąc mu o rozkazie złożenia ofiary na odległej



górze. Izaak często udawał się ze swoim ojcem, by składać ofiary na różnych ołtarzach, które postawili podczas swoich wędrówek, tak więc wezwanie to go nie zdziwiło. Abraham wziął ogień i miecz, na osła włożył drewno i wraz z Izaakiem i dwoma sługami wyruszyli w drogę.

Przyszła dzień, gdy ojciec i syn szli obok siebie w milczeniu. Patriarcha rozmyślał o wielkiej tajemnicy Bożej, o tym, co Bóg uczyni dalej. Pewnie myślał o ukochanej żonie i o dniu, w którym wróci do niej sam i będzie musiał powiedzieć, że ich miłowanego syna złożył na ofiarę Bogu, a to przebije jej serce. Ten dzień musiał być najdłuższym w życiu Abrahama.

Po długiej podróży syn i słudzy spali, a Abraham spędził noc na modlitwie. Wciąż miał nadzieję, że jakiś niebiański posłaniec przybędzie i powie, że próba dobiegła końca i że może wracać z synem do domu. Jednak jego udręczona dusza nie doznała ulgi. Minął też kolejny, drugi dzień i kolejna noc spędzona na modlitwie. Szatan krążył około niego szepcząc słowa zwątpienia i niewiary. Tak bardzo chciał, aby Abraham posłuchał jego sugestii. Abraham walczył z różnymi przeciwnościami. Była to wielka próba jego wiary. Gdy nastał trzeci dzień, Abraham spojrzał na północ i zobaczył obłok chwały wznoszący się nad górą Moria, a wtedy zrozumiał, że głos, który przemówił do niego, to Boży głos z nieba.

Tym widokiem jego wiara została ugruntowana, jego miłość wzmocniona i nadzieja pozwoliła mu myśleć, że ten syn został mu dany nieoczekiwanie. Czyż Ten, który obdarzył go tak cennym darem, nie ma prawa zażądać go z powrotem? Z wielką wiarą powtarzał sobie obietnicę: „...gdyż tylko od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje” – 1 Mojż. 21:12 (BW). Potomstwo tak liczne jak ziarna piasku na brzegu morza. „Sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać nawet umarłych, toteż jakby z umarłych, mówiąc obrazowo, otrzymał go z powrotem” – Hebr. 11:19 (BW).

Tylko Bóg mógł zrozumieć, jak wielka była ofiara ojca oddającego swego syna na śmierć. Życzeniem Abrahama było, żeby nikt oprócz Boga nie był świadkiem sceny rozstania się z synem. Rozkazał sługom: „Zostańcie tutaj z osłem, a ja i chłopiec pójdziemy tam, a gdy się pomodlimy, wrócimy do was” – 1 Mojż. 22:5 (BW). Drewno zostało włożone na Izaaka, ojciec wziął nóż i ogień i razem szli na górę Moria. Izaak zaczął rozmyślać, skąd wezmą ofiarę, bo nie widział w pobliżu żadnych trzód, ani owiec, ani kóz, więc? W końcu zapytał: „Ojcze mój! A ten odpowiedział: Oto jestem, synu mój! I rzekł: Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie?” – 1 Mojż. 22:7 (BW).

Jak wielka była to próba! Jak te przemiłe słowa: „Ojcze mój” musiały przeszyć serce Abrahama! Jeszcze nie teraz – trudno mu było dać odpowiedź, ale rzekł: „Bóg upa-

trzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój” – 1 Mojż. 22:8. Gdy zbudowali ołtarz i ułożyli na nim drewno, wtedy drżącym głosem Abraham wyjawiał synowi Boskie poselstwo. Izaak poznał swój los, ale nie stawiał oporu. Od dzieciństwa był przyuczony do chętnego i ufnego posłuszeństwa – jeżeli był to zamysł Boga, chętnie mu się podda. Jako syn Abrahama dzielił jego wiarę, był poddany ojcu i uznał za zaszczyt to, że jest wezwany, by złożyć życie w ofierze dla Boga. Czułym spojrzeniem starał się zmniejszyć smutek ojca. Nie stawiał żadnego oporu – pozwolił położyć się na ołtarzu, spojrzał na ojca po raz ostatni. Abraham przechodził ostatnią próbę wiary, wypowiadał ostatnie słowa miłości, wymieniał ostatni uścisk, oblewał Izaaka swoimi łzami.

Ojciec podnosi nóż, by zabić swojego syna i wtem – niewidzialna siła zatrzymuje jego rękę. Anioł Boży zawołał z nieba do posłusznego i wiernego patriarchy: „Abrahamie! Abrahamie! A on rzekł: Otom ja!” – 1 Mojż. 22:11 (BW). I dalej do jego uszu dochodził głos: „...Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic, bo teraz wiem, że boisz się Boga, gdyż nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego” – 1 Mojż. 22:12 (BW). Próba wiary zakończyła się dla Abrahama, a gdy w dowód wdzięczności „...podniósł oczy, ujrzał za sobą barana, który rogami uwikłał się w krzakach” – 1 Mojż. 22:13 (BW). Szybko przyprowadził nową ofiarę i złożył ją na ołtarzu jako ofiarę całopalenia zamiast syna swego Izaaka. Święty ap. Paweł powiedział, że „go w podobieństwie zmartwychwstania przyjął” – Hebr. 11:19 (BW).

Jakaż wielka była radość w sercu Abrahama, który stał się bohaterem wiary dla każdego człowieka. Błogosławieństwo Boże odczuł Abraham i jego syn Izaak. W swej radości i wdzięczności Abraham nadaje inną nazwę temu świętemu miejscu: „I nazwał Abraham to miejsce: Pan zaopatruje. Dlatego mówi się po dziś dzień: Na górze Pana jest zaopatrzenie” – 1 Mojż. 22:14 (BW).

Błogosławieństwo za wierność

- Jakże wielkim błogosławieństwem było, że Bóg spełnił prorocze słowo wypowiedziane do Izaaka: „Bóg sobie obmyśli baranka na ofiarę paloną, synu mój...” – 1 Mojż. 22:8 (BG). Tak, wypełniło się to, gdy Abraham został zaopatrzony w baranka, którego mógł złożyć jako ofiarę na górze Moria. Na tej górze Bóg odnawia swe przymierze, potwierdzając je uroczystą przysięgą. Jest to błogosławieństwo dla Abrahama i jego nasienia we wszystkich przyszłych pokoleniach.
- Następne błogosławieństwo, to świadectwo samego Pana Boga, że Abraham żył wiarą i chodził z Bogiem, a nie ze światem, że starał się postępować sprawiedliwie w harmonii z Boską



wolą, że stał się dziedzicem sprawiedliwości, tej, która jest z wiary. „... wiara Abrahamowi jest przyczytana za sprawiedliwość” – Rzym. 4:9 (BG). Abraham stał się żywym pomnikiem wiary, a Izaak – ofiary; ich wspólna wierność jest nauką dla ludu Bożego Wieku Ewangelii, ale nie tylko – jest uświęcającą mocą wobec nas, a w szerszym znaczeniu dla całej ludzkości w ciągu Wieku Tysiąclecia.

- Być „ojcem wszystkich wierzących w nieobrzezce” (Rzym. 4:11) to wielki zaszczyt. Znaczy to, że Boskie objawienie dane Abrahamowi było ewangelią, dobrą nowiną, jak oświadczył to ap. Paweł: „A upatrzysz to Pismo, iż z wiary Bóg usprawiedliwia pogan, przedtem opowiedziało Abrahamowi, iż w tobie będą błogosławione wszystkie narody. A tak ci, którzy są z wiary, dostępują błogosławieństwa z wiernym Abrahamem” – Gal. 3:8-9 (BG). Bóg najpierw ogłosił Ewangelię Abrahamowi i z tego powodu wszyscy, co wierzą w tę Ewangelię – której treścią jest odkupienie przez Mesjasza – ci wszyscy są „dziećmi Abrahamowymi”. Abraham był „ojcem wierzących” także i w tym, że obrazowo przedstawiał Ojca Niebieskiego, a Izaak naszego Pana Jezusa Chrystusa. Bóg o Abrahamie powiedział że „będzie ojcem wielu narodów” (1 Mojż. 17:4,5 BG). Abraham znaczy „ojciec mnóstwa”, „ojciec wielu narodów”. Jego oczy wiary spoglądały naprzód i dostrzegły Mesjasza, wywyższenie Izraela i błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi w dniu Tysiąclecia. Nasz Pan poświadczył to, gdy powiedział: „Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój [tysiącletnie panowanie], i oglądał i radował się” – Jan 8:56 (BG).
- Wielki akt wiary Abrahama jest jak latarnia oświecająca drogę sług Bożych we wszystkich następnych wiekach. On nie starał się uwolnić od pełnienia woli Bożej. Całym sercem „... uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało ku usprawiedliwieniu, i nazwany został przyjacielem Boga” – Jak. 2:23 (BW). Czy nie jest to błogosławieństwo – być przyjacielem Boga? Na pewno tak!

Światło i Prawda prowadzą na górę świętą

O tym poucza nas psalmista Dawid: „Ześlij światło i prawdę swoją, niech mnie prowadzą, niech mnie wprowadzą na górę twą świętą i do przybytków twoich” – Psalm 43:3 (BW). To samo światło ducha Bożego i Prawda wyrażona w obietnicy prowadziły Abrahama na górę Moria. W taki sam sposób był prowadzony Izaak i nasz Pan, podobnie Kościół prowadzony jest na Górę Królestwa Bożego. Pismo Święte mówi o różnych, małych i wielkich, górach – czym więc one są?

„Góra” jest symbolem władzy, dostojęstwa, wpływu. Symbol ten przyjął się i w świecie. Monarchowie budowali swe pałace na górach. Kościoły i świątynie także budowano na miejscach wyższych w celu lepszej widoczności i bezpieczeństwa. Dawid także zbudował swój pałac na górze Syjon w Jerozolimie. Dlatego mówi: „Któż może wstąpić na górę Pana?” – Psalm 24:3 (BW). Jerozolima, stolica wieczności, została zbudowana na dwóch większych wzgórzach. Na Syjonie mieścił się rząd cywilny królów izraelskich. Na wzgórzu Moria została zbudowana świątynia Salomona, jako miejsce, gdzie miało przebywać Imię Boże. Miejsce to wcześniej zostało odkupione krwią Izaaka i Branka.

„Góra Moria” znaczy „ziemia pod uwagą Jahwe” lub „góra, gdzie Pan widzi”. Jest w niej pokazany nasz ziemski glob, stworzony przez Boga, na który oczy Boże są skierowane od chwili stworzenia człowieka. Bóg posłał swojego Syna w okolice Jerozolimy, aby stał się „ofiara całopalenia” i prześlągnięcia. Pan Jezus sam powiedział: „... bo jest nie do pomyślenia, by prorok zginął poza Jerozolimą” – Łuk. 13:33 (BW).

Słowo Boże wspomina o innych symbolicznych górach, które są zbudowane przez ludzi o nieprzeciętnych zdolnościach. Ich cel to zdobycie bogactw i sławy, ale przez to czynią wiele krzywd współbratniom.

Przykładowo:

- Góra wielkiego cesarstwa – niestety, upadła
- Góra mocnego socjalizmu – upadła
- Góry bogaczy i wyzyskiwaczy – upadają
- Góry polityczne – nie mają mocy
- Góry ideologiczno-religijne, które oddają pokłon „mocarzowi ciemności” – rozsypują się
- Góra globalizacji i Euro – buduje się, ale już przechodzi wielki kryzys gospodarczy.

Wynika stąd jasno, że „co zostało po gąsienicy, pożarła szarańcza, a co zostało po szarańczy, pożarł konik polny, co zaś zostało po koniku polnym, pożarła larwa” – Joel 1:4 (BW). Pismo Święte daje nam wielką nadzieję, że zanim powstanie góra Królestwa Bożego, zostaną zniszczone wszystkie królestwa (małe i duże) tego świata. Prorok Pański woła: „Bo oto Pan wychodzi ze swojego miejsca i kroczy po wzniesieniach ziemi. I rozplyną się pod nim góry jak wosk od ognia ...” – Mich. 1:3-4 (BW). Prorok Izajasz (26:21) daje prorocтво na obecny czas: „Bo oto Pan wyjdzie ze swojego miejsca, aby ukarać mieszkańców ziemi za ich winę, wtedy ziemia odstłoni krew na niej przelaną i już nie będzie ukrywała swoich zabitych” (BW). Czyż te prorocтва nie wypełniają się? Góry księcia ciemności już przemijają, rozplyną się – dlaczego? Odpowiada prorok Daniel 2:44: „Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe



królestwa, lecz samo ostoi się na wieki” (BW). Jako ludzie, co mamy robić, gdy wszystkie ludzkie nadzieje upadają i narasta społeczne niezadowolenie? Ludzie załamują się psychicznie, odbierają sobie życie itd. Jest tylko jedno miejsce wskazane przez Pana: *„A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze”* – Łuk. 21:28 (B-W). Czuwajmy i módlmy się o rychłe nadejście Królestwa Chrystusowego. Usiłujmy wyjść na Górę Pańskiego Zaopatrzenia w korony wieczności. Św. ap. Paweł przybliżył nam tę Górę Królestwa: *„Lecz wy podeszłście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość”* – Hebr. 12:22-23 (BW). Gdy tylko członkowie Chrystusowego Ciała będą wezwani, wybrani i dostąpią „góry Syjon i niebieskiego Jeruzalem”, nastąpi czas na błogosławieństwo starodawnych świętych, według błogosławieństw obiecanych Abrahamowi.

Modlimy się już około dwa tysiące lat o przyjście Królestwa Bożego, a Pan zwleka, podobnie jak z wypełnieniem obietnicy Abrahamowej. Abrahama nurtowały pytania – podobnie i nas nurtują. Kiedy i jak nadejdzie błogosławieństwo Boże? W jaki sposób, myślał Abraham, Bóg zamierza błogosławić przez moje potomstwo, kiedy jestem stary i nie mam syna? Dlaczego Bóg tak zwleka i nie wypełnia zapowiedzianej obietnicy? Podobnie i my pytamy – Panie, kiedy się to stanie? Kiedy będzie to upragnione Królestwo? Na nurtujące pytania Abrahama i nasze Bóg udziela nam praktycznej odpowiedzi. Bóg jakoby mówił: Abrahamie – bracie i sestro – zwlekam, bo wy nie jesteście w stanie dokładnie zrozumieć, ile będzie potrzeba samozaparcia, aby okazać miłość ku mnie, by człowiek mógł ponownie powrócić do harmonii ze mną, jak trudna będzie droga odkupienia, ażeby zginął grzech, degradacja, bóle, cierpienia i śmierć, by ludzkość mogła żyć wiecznie w szczęściu, a ja żebym im błogosławił.

Izaak idzie na wskazaną górę

1 Mojż. 22:1-14

„Wczesnym rankiem osiodłał osła” – w osie jest pokazana cała ludzkość zrodzona w grzechu i upadku, łącznie ze starą naturą nie znającą Boga i Jego zamiarów. Pierworodne osie mogło być odkupione barankiem: *„A każde pierworodne osie wykupisz jagnięciem, jeśli zaś nie wykupisz, złamiesz mu kark ...”* – 2 Mojż. 13:13 (B-W). Zawarta jest w tym lekcja, że aby grzeszny Adam, a w nim cały rodzaj ludzki mógł żyć, potrzeba było ofiary Baranka Bożego, Pana naszego Jezusa Chrystusa.

„Narąbał drzewa i zabrał je z domu” – Dlaczego? Czy

po drodze nie rosły drzewa? Jaka nauka jest w tym pokazana? Drwa te przedstawiają towarzyszący ludzkości krzyż, którym są bóle, choroby, nieszczęścia, a w końcu śmierć. To niósł na swoim grzbiecie osioł i to niesie na sobie cała ludzkość. Wszystkie cierpienia, praca w pocie czoła, choroby i towarzyszące skutki są wynikiem nieposłuszeństwa Boskiemu prawu.

„Trzeciego dnia Abraham ujrzał to miejsce” – z opisu wynika, że znał je – skąd? Kiedyś otrzymał w tym miejscu błogosławieństwo od Melchizedeka, który był królem i kapłanem od Boga Najwyższego. Od przymierza uczynionego z Abrahamem do przyjścia Chrystusa na ziemię upłynęły niespełna trzy tysiące lat.

„Drzewo przełożył na Izaaka” – przedstawia to rzeczywisty krzyż Chrystusa, który Jezus dźwigał od Jordanu na Golgotę. *„Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich”* – Izaj. 53:5-6 (BW). Krzyż z drzewa oliwkowego ważył ok. 80 kg, niósł go Pan Jezus na swoich ramionach; był on także symbolem rzeczywistych cierpień Chrystusa.

„Ogień i miecz” – wskazują na życie Chrystusa od chwili poświęcenia; znajdowało się ono w rękach Bożych. Jego doświadczenia i śmierć krzyżowa przewidziane i kierowane są przez samego Boga.

„Szli obaj razem” – podobnie jak Bóg w niebie, a Jego Syn na ziemi razem współdziałali w odkupieniu rodzaju ludzkiego. *„Ja i Ojciec jedno jesteśmy”* – Jan 10:30 (B-W).

„Gdzie jest jagnię na całopalenie?” – to pytanie Izaaka wskazuje, że w tym wersecie mamy pokazane, że plan odkupienia, a szczególnie sposób jego wykonania był zakryty przed Logosem aż do czasu, gdy Chrystus poświęcił się w Jordanie. *„A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody, i oto otworzyły się niebiosy, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębiczy i spoczął na nim”* – Mat. 3:16 (BW). Pod wpływem otwartych niebios i ducha Bożego Jezus udał się na pustkowia i do głębi zbadał wolę Bożą odnośnie swego poświęcenia i odkupienia Adama.

„Drzewo na ołtarzu” – ołtarzem dla naszego Pana było czynienie woli Bożej. Bogu się upodobało, aby Jezus umarł na drewnianym krzyżu. Wykonał to bez szemrania. Nie stało się to drogą przypadku, lecz jeszcze przed założeniem świata w Boskim planie zostało nakreślone, że do chwały Bóg przeprowadzi swego Syna przez krzyż.

„Związał Izaaka” – symbolizuje to, że w Jordanie przy chrzcie Bóg potwierdził zawarcie przymierza ofiary ze



swoim Synem. Czy było to konieczne? Tak! Gdyby nie było zawarte przymierze ofiary, Bóg trzeciego dnia wzbudziłby Go do życia wiecznego ziemskiego. Ofiara była konieczna do otrzymania duchowego niebiańskiego życia.

„Wyciągnął Abraham rękę i wziął nóż, aby zabić swego syna.” Nastąpiła decydująca chwila. Silna wiara Abrahama nie ustępuje. Posłuszeństwo Izaaka spełnia wolę swego ojca. Góra Moria jest obstawiona aniołami. Nad całym wydarzeniem czuwa Bóg, aby nikt nie przeszkodził w tak ważnym dla Boga i ludzkości odkupieniu. Należy przypuszczać, że Abraham jedną ręką zakrył oblicze Izaaka, aby nie patrzeć na śmierć syna. W przypadku Boga mamy to jasno napisane: *„A od szóstej godziny do godziny dziewiątej ciemność zaległa całą ziemię. A około dziewiątej godziny zawołał Jezus donośnym głosem: Eli, Eli, lama sabachtani! Co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścić?”* – Mat. 27:45-46 (BW). Bóg jak gdyby zakrył swe oblicze, gdyż nie mógł patrzeć na śmierć swego umiłowanego Syna, który zawsze i we wszystkim był Mu wierny, lecz innej drogi zbawienia nie było.

„Anioł zawołał z nieba” – znaczy to, że nad życiem Chrystusa również czuwali aniołowie. W Getsemani, gdy uczniowie spali, po gorącej modlitwie anioł pocieszył Pana. Pan powiedział Piotrowi, że gdyby poprosił swego Ojca, to przysłałby Mu dwanaście legionów aniołów. Można zapytać: Dlaczego anioł Pański powstrzymał rękę Abrahama? Przecież Bóg chciał ofiary Izaaka. Odpowiedź może być tylko jedna: Izaak nie był wystarczającą ceną za Adama, gdyż pochodził z niedoskonałego stanu. Prorok Dawid mówi: *„Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek ani też nie da Bogu za niego okupu, bo okup za duszę jest zbyt drogi i nie wystarczy nigdy, by mógł żyć dalej na zawsze i nie oglądał grobu”* – Psalm 49:8-10 (BW). Dlatego Izaak mógł być tylko figurą na Baranka Bożego, Jezusa Chrystusa. Abraham otrzymał od Boga potwierdzenie silnej wiary i nie oszczędził swego syna, by oddać go na ofiarę. Tak samo mówi ap. Paweł o Bogu: *„On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał w nim darować nam wszystkiego?”* – Rzym. 8:32 (BW).

„Abraham ujrzał baranka w cierniu” – to wskazuje, że baranek zastąpił Izaaka, ponieważ Bóg nie kocha się w śmierci grzesznika. Izaak był figurą, baranek również stał się figurą na Jezusa Chrystusa z cierniową koroną na głowie, położony na drzewie krzyża, który był dla Niego ołtarzem. Tylko Jezus jest zadośćuczynieniem Boskiej sprawiedliwości. Ten baranek był przewidziany przed założeniem świata.

Golgota to góra, na której ustały cierpienia Chrystusa. Zmartwychwstanie potwierdziło, że ofiara pozafiguralnego baranka była zupełna. Czterdzieści dni później

Boska sprawiedliwość została zaspokojona, wartości okupu Chrystusa były wystarczające. Bóg okazał to przez manifestację ducha świętego, który spłynął na pierwotny Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy. „Światło i prawda” zostały zesłane, aby nas wprowadzić na górę świętą. „Światłem i prawdą” jest Jezus Chrystus. On, w którym wszystko było „tak” (2 Kor. 1:19-20) z łaski swojego Ojca, od chwili zesłania ducha św. wprowadza nas na „górną Pańskiego zaopatrzenia”. Sposób jest taki sam, w jaki prowadzony był przez Boga Izaak i Chrystus. Kościołowi jest łatwiej kroczyć do Bożego Królestwa, bo drogę przetorował nam Chrystus i teraz oręduje za nami, jest naszym wzorem. Poza tym Chrystus pozwala nam odnawiać nasze przymierze z Bogiem przez coroczną Pamiątkę swojej śmierci.

„Będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie...” – dotyczy to duchowej fazy Królestwa, które się wybiera przez cały Wiek Ewangelii. Począwszy od Chrystusa jako Głowy aż do zabrania Kościoła i Wielkiego Głona.

„... i jak piaszek na brzegu morza, a potomkowie twoi zdobędą grody nieprzyjaciół swoich. I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego” – 1 Mojż. 22:17-18 (BW). Jest tu mowa o ziemskiej części Królestwa Bożego. Ale najpierw musi być skompletowana pierwsza część, aby mógł Abraham z Izaakiem wrócić do swoich sług i osła. Ci słudzy przedstawiają naród izraelski i całą ludzkość. Książętami będą prorocy i patriarchowie, łącznie z wiernym Abrahamem. Ich cierpienia były po to, aby dostąpić „lepszego zmartwychwstania”. *„Kobiety otrzymały z powrotem swoich zmarłych przez wskreszenie; inni zaś zostali zamęczeni na śmierć, nie przyjąwszy uwolnienia, aby dostąpić lepszego zmartwychwstania. (...) A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica, ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas”* – Hebr. 11:35, 39-40 (BW). Zmartwychwstanie proroków będzie znakiem, że Bóg rozpoczyna błogosławienie Izraela pod Nowym Przymierzem.

Moralna nauka naszej lekcji jest zsumowana przez św. ap. Pawła w Liście do Hebrajczyków: *„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożwszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego”* – Hebr. 12:1-2 (BW). Piękne napomnienie! Zastosujmy się do niego! Wzmacniajmy naszą wiarę, nadzieję i miłość. Odżywiamy się Słowem Bożym. Przyjmujemy łaskę Boskiej opatrności nad naszymi doświadczeniami. Zachowujmy posłuszeństwo w wierze. Naśladowmy w ten sposób Abrahama, Izaaka i naszego wielkiego Ar-



cykapłana, Wodza naszego zbawienia, Poprzednika naszego, którego ofiara jest podstawą naszej wiary i którego moc w chwale będzie jej dopełnieniem, gdy On przyjmie nas do siebie w pierwszym zmartwychwstaniu, *„w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej”* – 1

Kor. 15:52.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”